Opłata pocztowa uiszczona.

Rok VII. Kraków, dnia 1. lipca 1929. Nr. 13.

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł., kwartalnie zł. 1·50, pojedynczy numer **25 groszy.**
W AMERYCE i ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.
Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr. 405.812, w Warszawie Nr. 151.854.
Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XI., ul. Madalińskiego L. 10.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Ks. Adam Walichiewicz.**
Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

W imię Krzyża!

Zamiast artykułu, słów parę pod rozwagę Braciom naszym Kapłanom i Ludowi Polskiemu.

Za sobą, zostawiliśmy kilka lat pracy, walk i cierpień. Wszystko to czynimy dla Polski, Narodu Polskiego. Wywalczyliśmy sobie, t. zn. Kościołowi Narodowemu w Ojczyźnie, nie prawo jakiegoś asylu, opartego na przywilejach łaski szlacheckiej ale prawo obywatelstwa. Droga nasza ku temu wiodła poprzez sądy, kryminały, i bagnety — tam była nasza Golgota i Zmartwychwstanie. Lud polski nigdzie nam oporu nie stawiał, wyjąwszy zorganizowanych band ręką ciemnoty średniowiecza. Autorytetem naszym w walce, na redutach, gdzie bodajże jedyni, czynem śmiałym i pewnym, burzymy strupieszały od wewnątrz i spodu gmach niewolnictwa scholastycznego — to wolne sumienie, w postępie ducha, rozbudzone cierpieniem i ofiarą. W sumieniu tylko, opartem o ideały etyczne J. Chrystusa, u Ludu Polskiego leży moc i siła — tam, jak długo Bóg nam Ojcem i Wodzem — tkwi nieomylność.

Niektórzy łudzili się, że na mocy art. 111. Konstytucji Rzeczypospolitej — w imię Boga w Trójcy św. Jedynego — uchwalonej, Rządy Państwa naszego nas zalegalizują, wcielą nas w poczet istniejących już, według prawa dzisiejszego, wyznań czy systemów religijnych i obdarzeni zostaniemy pewnego rodzaju kompetencjami. Przyjdą do nas wtenczas całe legjony inteligentów, dziś z tych czy owych względów, jeśli nie tchórzliwych to indeferentnych —

ba, jak nawet chcą ci nasi pesymiści a jutrzejsi niby bohaterowie — całe parafje z księżmi, którym żłób jest dobry w starym Kościele, choć warunki życia niedogodne. Jestto rozumowanie, prymitywne, dzieci nawet i o siwych włosach. Pracujmy tylko z zaparciem — prawda bowiem rodzi się wśród bólu. Legalizację już mamy — w konstytucji ducha naszego, w istocie człowieczeństwa naszego a objawia się ona przez wiarę w posłannictwo Kościoła Narodowego i czyny z niej wypływające. Kościoła a względnie wyznania żadnego legalizować nie można, jestto rzecz sumienia każdego człowieka. I Kościoła rzymskiego nikt w Polsce nie legalizował — były czasy, była epoka i stosunki w niej panujące, kiedy rzymski system miał rację bytu. Dziś niejedno się zmieniło, treść wielu bull i encyklik — dziś jest śmieszną; nieomylność papieska leżała w sile zbrojnych kondotierów i domów panujących; dziś już Mussolini obalił ten dogmat. Nie łudźmy się więc, może nadejdzie chwila, że zbytecznym będzie taki dla nas awans. Ale spełniajmy wiernie naszą misję, przed nami największa Konstytucja, bo dla wszystkich ludzi, pokoleń i czasów, Ewangelja św.; wielki Sakrament, aniżeli jakiekolwiek słowa, zawarte w memorjałach „Stolicy świętej“, bo Słowo Boże; przed nami nietylko w sarkofagach Panteonu Wawelskiego — prochy-relikwie Wieszczów ale żywy testament Mickiewiczów, Słowackich, który daremnie czeka, wśród wolnych politycznie pokoleń naszych, spełnienia w życiu Narodu Polskiego. Te więc święte ideały, własność duszy naszej czynią z nas obywateli innego świata, świata wolności ducha i tam ukryta spoczywa nasza legalizacja, nasze uprawnienie.

A wokoło nas — Rola Boża, zachwaszczona, ugorna miejscami, bagnami podmokła, to Ojczyzna, to Polacy — Bracia i Siostry nasze. Wyzwolona czeka i pragnie być Odrodzona! Czy zdolen jest uczynić to wielkie dzieło ten, który pieści się dotąd pychą, egoizmem, jednym z siedmiu grzechów głównych ludzkości.

Tylko Chrystus, Syn Boży, Samarytanin, Dobry Pasterz przez wierne sługi swoje dokona tego. Kościół Narodowy wziął na się to zadanie, wprowadzając altruizm, służbę miłosierdzia na miejsce anathemy. A służba ta to krzyż, ofiara dla bliźnich, dla Ludu Polskiego. W podziemiach, wśród piwnic, w polu brzmią słowa modlitwy kapłana polskiego, tam się wykuwa nowe jutro Polski. Ztamtąd przez usta naszego sędziwego Wodza i Naczelnego Biskupa idzie głos wielki: „Do Boga, bliżej Boga, do Chrystusa, bliżej Chrystusa. Oto ratunek ludzkości. Wstań człowiecze!

Kościele Boży, Kościele żywy, złożony z ludzkich istot, nieraz bardzo błądzących po manowcach świata — wstań!

Zbliż się z powrotem do Chrystusa, swego Założyciela. — Wstań!“ I daje wskazówkę nam, co czynić: „Po zburzeniu (zerwaniu z Rzymem, przyp. Red.) trzeba przystąpić do twórczej pracy, trzeba organizować parafje, natchnąć je duchem Chrystusowej wiary, pragnieniem religijnej wolności i parciem ku wielkim czynom“.

Oby w duszach naszych wołanie to znalazło zrozumienie.

Byśmy wsparci mocą Ducha św., czynili Wolą Ojca Naszego, który jest w niebiesiech a pokolenia nas błogosławić — nie przeklinać, będą.

Ks. Adam Walichiewicz.

Prosimy o odnowienie prenumeraty!

Ks. Aleksy Hajduk.

Kościół Narodowy a dziecko.

Dla dziecka religja nie jest zazwyczaj wewnętrzną potrzebą, ale czemś majestatycznem, obcem z powodu nieprzystępnej formy dla młodego umysłu, pojmującego jeszcze bardziej mechanicznie niż duchowo.

Religję powinno się uważać nie za coś przymusowego ale za konieczną strawę duszy. Strawa ta jednak powinna mieć formę najodpowiedniejszą dla organizmu duchowego, aby mu dać siłę i zaostrzyć wzrok wewnętrzny. Za pomocą tego wzroku zobaczy się wyżyny duchowe i ideał, odczuje się Najwyższą Potęgę oraz swoją nieśmiertelność w dobrem, sumiennem działaniu, a wtedy zmniejszy się także ciężar myśli o śmierci.

Wiemy, że religję zaszczepić można tylko w młodości, kiedy umysł nie został jeszcze opanowany przez nadmierny krytycyzm, a serce jest czułe i wrażliwe na wszystko, co piękne i wzniosłe; dlatego dusza podatna jest wtedy dla wiary.

Niestety, w tym to czasie religję u nas tępią raczej, niż rozwijają w szkołach. Ten, tak ważny przedmiot wykładają czasem nauczyciele źli, sami czasem niemający wiele pojęcia o religji. Tu naprzykład w Grudziądzu wykłada religję nauczyciel, który naprzód wyzwie dzieci od: „wy jasne pioruny, wy djabły, szatany“ i t. d. (opisywałem już o tem w poprzednich numerach „Polski Odrodzonej“), a potem dopiero daje dzieciom do ręki suchy, zimny katechizm, nigdy zaś nie daje im pięknych, ewangelicznych opowieści.

Nic też dziwnego, że dzieci mają wstręt do nauki religji. To co zepsuje niesumienny nauczyciel, powinien naprawić kapłan Narodowego Kościoła, który wie o tem, że zasady i pojęcia religijne powinne być podawane dzieciom w takiej formie, aby mogły wryć się w ich serca i emocjonalną część duszy, bo tylko wtedy przejdą w czyn i staną się dźwignią człowieka.

Jak wobec tego dziecko może nauczyć się od takiego nauczyciela, który mu opowiada, że i przy kieliszku wódki można się modlić do Pana Boga (?!) Jak tedy może dziecko przy pomocy takiego nauczyciela dochodzić do coraz lepszego poznania Boga i zgłębienia prawd wiary świętej?

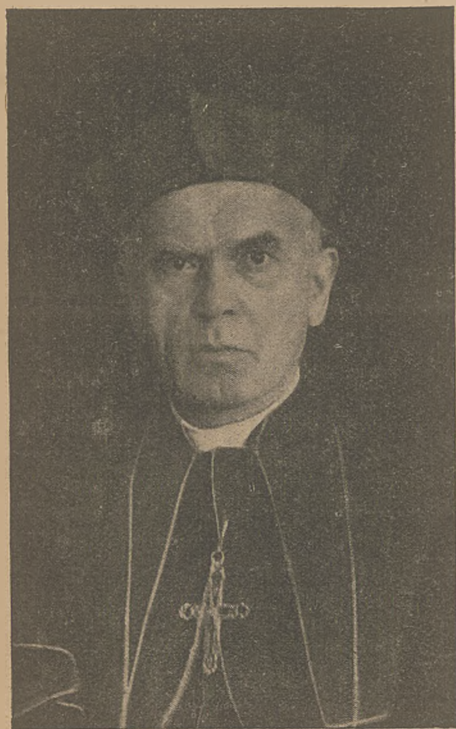
Nauczyciel taki, dopóki sam nie stanie się dobrym i etycznym, nie może mówić o Bogu i wtłaczać w głowę dziecka definicje. Młodzież odczuwa doskonale obojętność i martwotę wewnętrzną. Jeżeli w duszy nauczyciela nie znajdą one głębszej, wewnętrznej treści, wnet zrażają się, zamykają się w sobie, jak ślimak w skorupie i zniechęcają się do podawanej im nauki. Taki to już wiek dziś nastał, że tylko bardzo światli, gorliwi i świątobliwi kapłani mogą mieć wpływ na młode pokolenia.

Nam kapłanom polskim przydzielił Bóg do uprawy przedewszystkiem tę cząstkę winnicy Swojej, która jest tak zachwaszczona i spustoszona przez złych kapłanów. Dziś nasiał nieprzyjaciel tyle kąkolu niedowiarstwa, świętokradztwa i obojętności religijnej. Ogromna powódź zła, istne bagno moralne zalało dusze dziecięce! Któż temu położy tamę?

W tym zamęcie powszechnym oczy wszystkich zwracają się instynktownie ku Kościołowi Narodowemu, ku jego biskupom i kapłanom, po nich spodziewając się słusznie ratunku i zbawienia. W Polsce już powszechnie ustaliło się to przekonanie, że jedynie Kościół Narodowy zdolny jest najskuteczniej i najprędzej uleczyć ciężko chore społeczeństwo nasze.

Nastały czasy, gdzie znowu potrzeba nam rodu bohaterów, którydy umiał ratować ludzkość przed nowemi, strasznemi plagami zepsucia i zguby, idącemi z Kościoła rzymskiego i grożącemi zalewem całej kultury chrześcijańskiej, przed falami, których potęgi i grozy dziś jeszcze przewidzieć nie możemy. Ale Opatrzność Boża, która czuwa nad ludzkością, powołała do życia w Ojczyźnie naszej Kościół Narodowy, aby ten wychował nowe zastępy ludzi zdolnych, bohaterów do przyszłych walk, pokolenia pełne tężyzny i hartu woli; lecz wychować je należy nie gdzieindziej, jak w zrozumieniu czystej Ewangelji św., w której na wszystkie czasy złożone są najszlachetniejsze walory wychowawcze.

W taki tylko sposób Kościół Narodowy wpłynie na dusze dziecięce i wychowa je na większą Chwałę Bożą i na pożytek naszej Ojczyzny.



Ks. Franciszek Hodur
Założyciel i Biskup Naczelny P. N. K. K.

Ku pamięci!

W tym roku obchodzi Polski Nar. Kościół za Oceanem, na wolnej ziemi Washingtona, 33-letnią rocznicę swego istnienia. Z racji tej wydaje, przy pomocy swych współpracowników, Czcigodny Nasz Biskup Nacz. księgę pamiątkową. Jak należy przypuszczać, będzie ona ilustracją dorobku naszej pracy i sił na wychodźtwie. Każda z naszych parafij w Polsce winna zaopatrzyć swoją bibljoteczkę w to dzieło. Tymczasem przypominamy żywe słowa Naszego Wodza, ku pamięci tym, którzy kochają wysiłek szlachetny ducha polskiego czasów ostatnich.

W Nr. 11 „Roli Bożej" z 11. III. 1924 r. str. 164, tak pisze:

„Narodowy Kościół, to nietylko polski majątek, nietylko polski język, choć te dwie rzeczy są nader ważne w rozwoju każdego wolnego i samodzielnie żyjącego narodu, ale to duch twórczy, duch światła, wolności, sprawiedliwości, poświęcenia się, duch, który przeniknie społeczeństwo bierne, słabe, rozbite, ciążące ku niżom i brutalnemu używaniu i porwie je w krainę nowej wiary i czynu, do jakich przeznaczył je Bóg i o których marzyli nasi poeci i prorocy".

Zaś w Nr. 11 „Roli Bożej" z 25. V. 1929 r. — str. 166, tak woła do Polskiej Młodzieży złączonej z K. N.:

„Zabierzcie się do roboty, stoczcie bój z tem co podłe, niskie, pożera-

jące ciało i duszę. Złączcie się ściśle z Narodowym Kościołem, pomóżcie w chrześcijańskiej pracy Kapłanowi, Rodzicom, Towarzystwom Kościelnym, Oświatowym i Społecznym, a jeśli który z Was czuje wyższe powołanie, nie boi się trudów, mozołów i walki, niech wstąpi do Narodowego Seminarjum i zostanie księdzem ubogiego, ale drogiego memu sercu, Kościoła".

Tak się wpisuje, od czasu do czasu, sędziwy nasz Robotnik do pamiętników dusz naszych. W ten sposób prosi On nas o współpracę, ulżenie siwej głowie i barkom od bezustannych wysiłków omdlałym. Na ołtarzu miłości Boga i Drogiej Ojczyzny składajmy co w nas wielkie, górnych sfer dosiężne. Nie żałujmy niczego. Stawiamy bowiem pokoleniom naszym nietylko trwałe pomniki poniewieranej garści Ludu polskiego — z kamienia, kościółki nasze skromne, ale tysiąckroć trwalsze pomniki wskrzeszonej idei męczonego wprawdzie, lecz ku wolności ustawicznie dążącego ducha prawdziwego Chrystjanizmu. Nie szczędźmy i grosza, który ma nam pomóc, ma być środkiem jedynie do zrealizowania wielkich Kościoła Narodowego wskazań. Organizujmy się i uświadamiajmy razem, po bratersku — walczmy z tem co niszczy i rujnuje nas, nasze rodziny, dzieci nasze, społeczeństwo i naród. Bądźmyż lepszą cząstką synów Polski.

Pamiętajmy, że skoro Bóg z nami — któż przeciwko nam?

Ks. bp. el. St. Zawadzki.

O Sakramentach św. w Kościele Narodowym.

(Ciąg dalszy).

III.

Polski Narodowy Katolicki Kościół ustanowiony jest przez Jezusa Chrystusa a poznajemy go po tem, że jest jeden, bo wierzy w jednego Boga i w Jezusa Chrystusa, Głowę, Pośrednika i Pasterza; że jest święty, bo Jego Założyciel i Prawodawca, Jezus Chrystus, jest święty, oraz środki do zbawienia przez Niego ustanowione i cel, do którego zdąża, są święte; że jest katolicki, bo wyznaje całą naukę Jezusa Chrystusa i wierzy w to, że jest przeznaczona dla wszystkich ludzi, dla całego świata, po wszystkie czasy; że jest apostolski, gdyż postępuje w duchu apostolskiej nauki i urządzeń kościelnych po — i Chrystusowej epoce. Najpierwszym i najpotrzebniejszym Sakramentem jest Chrzest święty. Chrzest św. jest Sakramentem, w którym przez polanie wodą i Słowo Boże, człowiek dostępuje odpuszczenie wszystkich grzechów, odradza się, uświęca, jednoczy się z Bogiem przez wiarę i staje się członkiem Kościoła Chrystusowego. Jezus Chrystus ustanowił Sakrament Chrztu św. przed Swojem Wniebowstąpieniem, gdy rzekł do Apostołów: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je: w Imię Ojca i Syna i Ducha św." (Mat. 27—19). Że Sakrament Chrztu potrzebny jest do zbawienia wiemy z Pisma św.: „Jeźli ktoś się nie odrodzi z wody i z Ducha św., nie może wejść do Królestwa Bożego" (Jan 13—5). „Pokutę czyńcie, a niech ochrzczon będzie każdy z was w Imię Jezusa Chrystusa, na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmie dar Ducha św." (Dz. Ap. 2—38). „Kto uwierzy i ochrzczon będzie, zbawion będzie" (Mat. 16—16). Przez Chrzest św. jednoczymy się z Bogiem, dostępujemy łaski uświęcającej i stajemy się członkami Kościoła Chrystusowego. (Pierwotnie udzielano Chrztu św. w t. zw. kaplicach). Za czasów apostolskich do przyjęcia Chrztu św. wystarczyło samo

tylko wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, a w II. wieku po narodzeniu Jezusa Chrystusa przyjęcie Chrztu św. poprzedzało przygotowanie kandydatów, trwające 2 lub 3 lata, a przygotowujących się do Chrztu nazywano katechumenami, którzy dzielili się na słuchających i wybranych i byli zaznajomiani z treścią Składu apostolskiego i modlitwą Ojcze nasz. Pierwotnie udzielano Chrztu św. w t. zw. kaplicach chrzcielnych (baptysterjach), były to małe budowle kamienne, umieszczone obok kościoła, nieraz i w samych kościołach, w budynkach tych stał zbiornik z wodą chrzcielną. Chrzest św. dla dzieci powszechnie zaprowadzono w V. wieku, a około 600 roku rozpowszechnił się ogólnie zwyczaj chrzczenia dzieci, a coraz rzadszym stawał się Chrzest dorosłych, zaniechano więc stawiania baptysterjów, a natomiast urządzono w kościołach chrzcielnice. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa udzielano Chrztu św. tylko w trzy następujące dni: w Wielką Sobotę i sobotę przed uroczystością Zesłania Ducha św., a na Wschodzie także w dzień przed świętem Objawienia Pańskiego, udzielano go dopiero po kilkuletniej nauce religji, czyli po t. zw. okresie katechumenatu. Do XIII. wieku Chrztu św. udzielano przez trzykrotne zanurzenie w wodzie i czynił to zwykle biskup w obecności kapłanów. Później udzielano przez polewanie lub pokropienie wodą, a od III. wieku połączono Chrzest z licznemi ceremonjami. Bezpośrednio po Chrzcie św. udzielano Sakramentu Bierzmowania przez wkładanie rąk i namaszczenie Olejem św., a potem dawano nowo ochrzczonym mleko i miód.

Sakrament Chrztu św. z wody i Ducha św. w razie niemożebności można zastąpić Chrztem pragnienia i Chrztem krwi. Chrzest pragnienia jest to szczere pragnienie Chrztu połączonego z doskonałą skruchą i miłością Boga; Chrzest krwi jest to śmierć męczeńska, poniesiona dla Jezusa Chrystusa.

(C. d. n.).

Ks. P. B. Komorowski.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Świat rzymsko-katolicki dał głośny wyraz wielkiej swej radości i zadowolenia z racji uznania przez dyktatora Włoch Mussoliniego niezależności państwa papieskiego jaka, zdaniem rzymskich papieży, została w 1870 roku pogwałcona, z powodu zajęcia przez wojska Garibaldiego państwa papieskiego ze stolicą Rzymem, a co spowodowało rzucenie klątwy przez ówczesnego papieża Piusa IX na rząd i naród włoski oraz nazwanie się „więźniem watykańskim“, który to tytuł kontynuowali i następni papieże do roku bieżącego.

Okazało się jednak wkrótce, że wielki spryciarz i przebiegły dyktator Mussolini, na tem uznaniu niezależności papieża zrobił świetny interes.

W wielkiej bowiem mowie swej politycznej, wygłoszonej 13 maja b. r. w sali parlamentu włoskiego, w sprawie układu swego z Watykanem, powiedział ze specjalnem zaakcentowaniem: — że czem innem jest państwo Watykanu, a czem innem królestwo Włoch — że między królestwem Włoch a przyznanem miastem Watykanu jest odległość, którą można określić na tysiące kilometrów, choć wystarcza 5 minut czasu na to, aby dojść do miasta Watykanu z Rzymu czy Kwirynału, a 10 minut na to, by obejść dookoła, że Kościół (papieski) nie jest wolny, bo zależny od ogólnie obowiązujących praw, jednakowych dla całego państwa Italji i podlega specjalnym klauzulom, zawartym w konkordacie — że de jure pozostawiono papieżowi terytorjum, które faktycznie posiadał i dotąd, nie ustępując mu ani jednego oby-

watela — że również papież zerwał z tradycją, która na podstawie wyrzeczonego przez Piusa IX sakramentalnego „non possumus“ domagała się miasta Rzymu, jako stolicy papiestwa i Kościoła.

Jako rekompensatę za ten konkordat, wcale dla papiestwa ani materjalnie ani moralnie korzystny, dał Mussolini papieżowi ze skarbu państwa 750 miljonów lirów i to rozłożonych na raty.

Tak skończyła się niebudująca wcale, historyczna „pretensja i krzywda“, przez lat 59 trwająca, przez „więźniów watykańskich“ światu głoszona. Za tę kwotę 750 miljonów lirów zrzekł się papież swego „dogmatu“ swego „artykułu wiary“ o konieczności posiadania Rzymu, jako swej monarszej stolicy, poprzestając na mieście Watykanie o obszarze 80 morgów, jako państwie papieskiem, gwarantowanem jedynie przez obecny rząd włoski.

Okazało się więc, że głoszona światu całemu potęga papiestwa, nie jest w rzeczywistości taką, jak sobie wyobrażali i wyobrażają wielu polityków i dyplomatów rzymsko-katolickich, którzy w swych zamierzeniach politycznych bez potrzeby bili i biją pokłony w stronę Rzymu papieskiego, a tymczasem, jak widzimy, jeden sprytny i śmiały polityk i to najbliższy papiestwu, nawet jawny mason, pokazał, że tak nie jest — że ta potęga papieska jest przesądzona i przeceniona — że przeto „nie wszystko złoto, co się świeci“ — i że ludzie są tylko ludźmi, choćby, żyjąc na tej ziemi, nosili tytuł „świętych i najświętszych i nieomylnych“, bo takim jest tylko Bóg Stwórca i Dawca życia wszelkiemu stworzeniu, nie zaś ludzie ułomnościom, chorobom i śmierci podlegli.

Ks. J. L. Zawistowski.

Chrześcijaństwo a polityka.

(Ciąg dalszy).

Po wojnie wszechświatowej Polska odzyskała niepodległość. Wchodząc w szereg państw wolnych, Polska w pierwszym rzędzie uprzywilejowała Kościół rzymsko-katolicki jako wyznanie większości narodu.

Papiestwo w Polsce stało się mocarstwem mającem siłę zbrojną na usługi. Uposażenie duchowieństwa zostało zagwarantowane artykułami Konstytucji, przywileje daleko idące zadowoliły nawet papieża, bo na żądanie księdza tej denominacji kościelnej łamie się nawet Konstytucję i służy Kościołowi na szkodę Państwa i na pośmiewisko zagranicy.

Widzimy, że rzymski katolicyzm umiał zabezpieczyć swoje przywileje na ciele Polski niepodległej.

Natomiast inne wyznania, które przed wojną były na ziemiach polskich dozwolone i legalizowane, czekały na pozwolenie życia, którego wkońcu im nie odmówiono.

Wyznanie polskie, Narodowo-Katolicki Kościół, który w Rosji, Niemczech i Austrji nie mógł uzyskać prawa wolności dla niebezpieczeństwa, jakie krył w swoich fałdach dla zaborców, na żądanie rzymsko-katolickiego wyznania nie zdołał dotychczas uzyskać legalizacji, w myśl wypowiedzianych niegdyś słów przez generała rosyjskiego, delegata na zjazd wszechchrześcijański w Utrechcie, że Polska Kościoła Narodowego nie może dostać, ponieważ taki Kościół jest niebezpieczny dla zaborców.

Wprawdzie Konstytucja Polska zapewnia, że nikomu wolności sumienia

nie będzie krępować, ale polskie sumienia mimo to zakuwa w kajdany na żądanie rzymskiego katolicyzmu.

Polskie władze posuwają się dalej w służalczości dla obcego wyznania, dla papizmu, bo za przynależność do Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła karze się sądownie jak za zbrodnię, więzieniem kryminalnem.

Gdy te rzeczy dzieją się na skutek oskarżenia i żądania papieskich księży, przeto musimy skonstatować, że mimo tysiąclecia katolicyzmu, Polska krajem chrześcijańskim nie jest.

Chrześcijanizm polski jest szatą zewnętrzną, jest pokostem, pod którym kryje się fanatyzm i brutalność wyznaniowa, godna wieków średnich a przynosząca wstyd czasom obecnym.

Polska opłacająca miljony, część lwią rocznego budżetu, na utrzymanie papizmu w swoim kraju, krzywdzi własne dzieci i ...wystawia się na pośmiechowisko przed całym światem.

W Polsce mają wolność Żydzi, którzy bardzo często są przeciwnikami i wrogami naszej Ojczyzny w kraju i zagranicą.

Mają wolność niemieccy protestanci, którzy spiskują i zdradzają kraj, rusini, wszczynający wieczne niepokoje, mordujący obywateli polskich i szerzący nienawiść dla Polski poza granicami państwa.

Ale prześladowani są w Polsce polacy, narodowi-katolicy, którzy miłość Ojczyzny wpletli w pacierz i krwią własną gotowi jej służyć.

Tak przedstawia się chrześcijaństwo w Polsce.

Kroczy nasza Ojczyzna drogami podobnemi do dróg Afganistanu, kraju leżącego daleko w Azji.

Zarzutem przeciw królowi tego kraju, który chciał wprowadzić nowość, znieść przymus noszenia brody i przymus wielożeństwa, wytoczonym przez kler muzułmański, pobito go i zmuszono do ucieczki z kraju.

Podobnie dzieje się w Polsce. Zarzuca się Polskiemu Kościołowi Narodowemu Katolickiemu, że jest polski a więc szkodliwy dla narodu polskiego.

Widzimy w dziejach starożytnych, że w zaraniu normowania się społecznego życia, zasady stosunku człowieka do Stwórcy, czyli religja miała wpływ na porządek społeczny.

Człowiek zawsze uznawał zawisłość swoją od Boga i do niego się zwracał w ważniejszych chwilach swojego życia, na wypadek, gdy potrzeba było w rzeczach większej wagi rozstrzygać.

Ponieważ religja jest uczuciem a na niem człowiek pierwotny nie budował wiele, przeto po ofiarowaniu daru swojemu bóstwu, wracał do domu i w kole rodzinnem rzecz załatwiał, podobnie jak czyni to i dzisiaj człowiek wysokiej kultury i cywilizacji.

Rodzina stanowi dla człowieka pierwszy etap po Bogu. Ostatnim jest Państwo. Porządek społeczny idzie według skali: Bóg, Rodzina, Państwo. Niektórzy usiłują wmówić, że Bóg a Kościół to jedno i pozwolili sobie na zmianę terna Kościół, Rodzina, Państwo, zamiast Bóg, Rodzina, Państwo. Podstępnie utożsamiono Kościół z Bogiem. Nieostrożny człowiek nie zauważył tej zmiany i dał się wziąć na lep. Dopiero później zrozumiano, że zmiana fatalnie podziałała na życie. Miejsce Boga zajął Kościół a raczej człowiek, urzędnik tej instytucji.

Uwielbienie człowieka przez ludzi zostało do takich granic błędu doprowadzone, że w końcu człowiek, w pysze i zarozumiałości, sięgnął ręką

swoją po nieomylność, właściwość przynależną Bogu. Był to to konsekwentny krok, następstwo poprzedniego błędu.

Po Rodzinie następuje Państwo z całym aparatem urządzeń a zatem i z Kościołem. Kościół jest nauczycielem i przewodnikiem człowieka. Nie wolno jednak Kościoła identyfikować z Bogiem bo taki błąd mści się na ludzkości. Kościół mimo wszystko, jest instytucją świecką.

Umiejętność rządzenia ludźmi, polityka czyli obywatelstwo, jak tego chcą Grecy, dotyczy w pewnej mierze Kościoła. Urządzenie Kościoła jako instytucji społecznej powinno być przez Państwo załatwione i uregulowane. Atoli Chrześcijaństwo, które jest miłością, rządzone przez nikogo być nie może. Prawa i drogi miłości, uczucia, wytycza Bóg a nie ręka człowieka. Chrystus jako wysłannik Boga, nauczyciel ludzkości, wytyczył drogi miłości. Czytamy w Ewangelji wyraźnie, że: Miłość nie mści się, nie nienawidzi, nie gniewa się i t. d. Kościół ma obowiązek uczyć tych cnót i przestrzegać je. Nauczyciel jednak musi wpierw uleczyć się sam, zanim przystąpi do leczenia innych. Zemsta, nienawiść, gniew i pycha opanowały wszystkie Kościoły w mniejszej lub większej mierze. Jakżesz tedy Kościół brodzący w grzechu i walczący z namiętnościami może uważać się za Chrześcijaństwo i podstawiać się w miejsce Boga? Jeżli Kościół w całym swym składzie jest niedoskonały i walczy z błędami w własnem ciele, tem bardziej błędem jest skażona każda inna ludzka instytucja. Błędną jest (w pojęciu chrześcijańskiem) każda polityka i jej poczynania. Nie ma doskonałych rzeczy w świecie.

Polityka czyli sposób, umiejętność rządzenia ludźmi, nie jest powołaną i odpowiednią do rządzenia Chrześcijaństwem. Polityka natomiast, gdy chce być uczciwą, żeby tylko w pojęciu pospolitej ludzkiej uczciwości, musi poddać się Chrześcijaństwu i niem być kierowana. Jak w stosunku pojedynczej jednostki układamy terno: Bóg, Rodzina, Państwo, tak samo w polityce czynimy, Bóg, Naród, Ludzkość.

Człowiek musi poddać się Bogu. Polityka jest interesem ludzkim i powinna oprzeć się na podstawie Bożej. Miłość bliźniego jako samego siebie, wyrażona w formie tej lub innej, jest właściwą podstawą operacyj politycznych. Inaczej pojęta i kierowana operacja polityczna jest błędną i doprowadzić musi — wcześniej czy później — do katastrofy.

Reasumując cośmy wyżej powiedzieli czynimy następujące zestawienie: Człowiek ma na względzie przedewszystkiem Boga, następnie Rodzinę a wreszcie Państwo. Boga pojmujemy przez Chrześcijaństwo i zastępujemy jedno pojęcie drugiem, czyli Boga wyrażamy przez Chrześcijaństwo. (Dok. nast.).

Korespondencje.

Trzechletnia rocznica.

Zamość.

Dnia 26. maja obchodziła parafja P. N. K. K. w Zamościu, rocznicę trzechletniego swego istnienia i pracy rozwojowej. Dzień ten uczczono uroczystą akademją przygotowaną przez ks. Edwarda Gajkosia wikarjusza, ks. Biskupa Elekta Wł. Farona i Komitet parafjalny.

Uroczystość odbyła się dnia tego po nieszporach w ogrodzie przy kościele parafjalnym na ul. Odrodzenia 4.

Uroczystość otworzył prezes komitetu ob. Jan Duchnowski, który w treściwem przemówieniu podkreślił owocną trzechletnią działalność miejscowego proboszcza ks. Wł. Farona, dzięki któremu mimo ciężkich i trudnych warunków wybudowano kościół i skromną plebanję.

Przy tej okazji złożył prezes ob. J. Duchnowski w imieniu całej parafji gratulacje ks. proboszczowi Wł. Faronowi, z racji jego wyboru na biskupa i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Jego, co zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

W imieniu Towarzystwa Niewiast Polskich Ador. Najśw. Sakr. przemówiła podniośle wyrażając szczere uczucia wdzięczności ks. Proboszczowi ob. Karolina Duchnowska.

Z Koła Młodzieży oddeklamował piękny wiersz M. Strzałka.

Z Towarzystwa Śpiewaczego św. Cecylji złożyły życzenia: H. Kotówna, Al. i An. Kosmalówny oraz J. Muszyńska wręczając ks. Biskupowi bukiety kwiatów.

Po życzeniach przemówił wyczerpująco proboszcz ks. Wł. Faron przedstawiając wzniosłe zadanie Kościoła Narodowego i podkreślając jednocześnie żywotność parafji, w której dotąd ochrzczono 57 dzieci, małżeństw zawarto 62, pogrzebano 25.

Przemówienie zakończył prelegent wzniosłym okrzykiem na cześć Naczelnego Biskupa ks. Fr. Hodura, Kościoła Narodowego, na cześć Rządu Polskiego i Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Po uroczystej akademji odbyła się braterska, zabawa towarzyska, w której udział wzięli też licznie bracia i siostry z Kościoła papieskiego.

Za owocną i znojną pracę składamy publiczne podziękowanie ks. Bp. el. Wł. Faronowi, oraz nowemu Jego współpracownikowi ks. Edwardowi Gajkosiowi.

Sekretarz J. Szwed.

Z wizytacji pasterskiej w Grudkach.

W cichej uroczej wsi Grudki. pow. Krasnystawskiego zawrzało jak w ulu. Przechodzień miał wrażenie, że wszystkie pszczoły robocze wyległy do jakiejś pilnej i poważnej pracy. I cóż było przyczyną tego, zapyta ktoś? Odpowiedź krótka. Oto do wsi, w której powstała świeżo Polska Narodowa Katolicka parafja, przybył poraz pierwszy Biskup tegoż Kościoła ks. Wł. Faron z Zamościa. Już 8 kilometrów przed Gródkami powitała przybywającego Pasterza liczna banderja, w sile 80 ludzi na koniach, pięknie przybranych. W samych zaś Grudkach przy ustrojonej bramie powitali Czcigodnego Gościa licznie zebrani parafjanie z ks. proboszczem M. Osetkiem i prezesem ob. Stadnickim. Tegoż dnia t. j. 1 czerwca odprawił ks. Bp. el. Faron uroczyste nieszpory i wygłosił kazanie o ważności zbiorowych nabożeństw, opartych na rozumnej czci Boga, wolnej od bałwochwalczego i śmiesznego nieraz kultu.

Na drugi dzień w niedzielę 2 czerwca odprawił Czcigodny Pasterz uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu i wygłosił do czterotysięcznej rzeszy dwugodzinne kazanie, przdstawiając jasno i dobitnie powstanie Kościoła Chrystusowego, jego rozwój uwidoczniony w działalności Narodowego Kościoła. Łzy w oczach starych matek i ojców świadczyły, że prawda wygłoszona trafiła do przekonań słuchaczy.

Toteż ze smutkiem żegnaliśmy się z odjeżdżającym od nas Biskupem i odprowadziliśmy Go wśród wieńców z orkiestrą, ugrupowaną w szeregi strażą pożarną i tłumem narodu.

Dziękując Mu za przybycie i owocną pracę ufamy, że wnet zdołamy postawić swój kościół, bo plac już mamy oraz część zwiezionego materjału. Niech żyje Kościół Polski Narodowy.

Komitetowy: P. S.

W jedności siła!

Kraków.

Parafja nasza, w okresie swego siedmioletniego istnienia, różne przechodziła koleje. Pamięta ona rządy reakcyjne, zabraniające publicznego odmawiana »Ojcze nasz«, nawet mimo interwencji posłów, pamięta wściekłą nagonkę krakowskiego jezuityzmu, co wróżył jej rychłą zagładę a i zdradę ówczesnego proboszcza swego, zakapturzonego jezuity ks. Ptaszka, żywo ma przed oczyma. Wszystko to było na zgubę nietylko pierwszej wówczas w Polsce parafji ale też dla zduszenia w zarodku ośrodka propagandy idei Kościoła Narodowego w Polsce. Lecz wszelkie wysiłki wrogów postępu i demokracji, a zarazem i nauki Jezusa Chrystusa dostosowanej do potrzeb Narodu Polskiego, spełzły na niczem. Bo ruch ten począł się w duszy Ludu Polskiego dla zaspokojenia jego tęsknot duchowych. I dlatego nasza parafja przetrwała zwycięsko wszystkie, mimo niej szalejące burze. Nie upadła, lecz dalej prowadzi swe dzieło Boże. Cała uczestniczy w pracy dla dobra nietylko Kościoła naszego ale i dla bliźnich obrządku rzymskiego. Ofiarność na cele charytatywne i społeczne u ludzi tych, wprawdzie niezamożnych ale solidarnością pokoju i miłości związanych jest wielka.

Świadczą o tem cyfry statystyczne w księgach parafjalnych. Motorem życia aktywnego w parafji naszej jest sprężysty Komitet, doskonale zgrany i Towarzystwo Niewiast Polskich.

W ostatnich dniach kwietnia tego roku podejmowaliśmy zaszczytnie, w murach starego Krakowa, II. Synod Nadzwycz. naszego Kościoła. Dziś dumni jesteśmy, że praca żmudna pierwszych naszych kapłanów i pierwszych świeckich wyznawców — co roku, obfitsze wydaje plony. Jeśli fundamenty są zdrowe, a są takiemi bezwątpienia, bo w duszy Ludu naszego założone, budowla będzie trwała.

W dniu 20. maja br. celebrował u nas swe Prymicje Ks. Władysław Antoni Woźniacki, w asyście licznego kleru naszego. Niemal co roku jeden z neoprezbiterów, z naszego Seminarjum, odprawia u nas pierwszą Mszę św. Zwyczaj ten jest dla nas uroczystą chwilą, albowiem przypomina nam, że stąd pierwsi wyruszali nasi kapłani, aby głosić uciemiężonemu czwartym zaborem, ludowi polskiemu Dobrą Nowinę w obrządku narodowym.

Wreszcie kronikę tę zamyka wiadomość, że Zgromadzenie parafjalne wybrało Komitet budowy kościółka.

Parafja nasza, po ciężkich przeżyciach, budzi się do pracy wytrwałej i plan ten zamierza zrealizować. Istnieją widoki, że pomału, przy pomocy Bożej, wspólnemi siłami — w zgodzie braterskiej i jedności już w niedalekiej przyszłości to uczynimy.

Czesław Znicz.

I Lud polski z Podhala przegląda na oczy.

Łącko nad Dunajcem.

W niedzielę, dnia 16 czerwca b. r. zawitał do Łącka nasz rodak, Ks. bp. el. Władysław Faron z Zamościa, w towarzystwie ks. rektora Michała Kronenberga z Krakowa, oraz Ks. dziekana Antoniego Kafla z Bażanówki, by odprawić polskie, narodowe nabożeństwo, pokrzepić nas prawdziwem Słowem Bożem i oświecić prawdą ewangeliczną. Na wieść o przybyciu do nas kapłanów Narodowych, zgromadził się na rynku w Łącku spory, bo liczący ponad 500 osób, zastęp ludzi. Nie spełniły się jednak w zupełności nasze pragnienia, gdyż deszcz rzęsisty, który padał prawie, że do południa, nie pozwolił na odprawienie polskiej Mszy św., która miała się odbyć pod gołem niebem. Zato ks. bp. Faron wygłosił do zgromadzonego ludu dłuższe przemówienie na temat: »Co daje ludowi polskiemu Polski Nar. Kat. Kościół«, zaś

ks. rektor Kronenberg przedstawił zebranym »Kim dla ludu ma być Kapłan Polski Narodowy«. Powyższy nastrój zebrania usiłował zakłócić, podmówiony zapewne przez miejscowego proboszcza rzymskiego ks. Puta, niejaki Jakób Filip radny gminy i podporucznik rezerwy Wojsk Polskich. Zjawiał się nagle, ni stąd ni z owąd, na zgromadzeniu z jakimś urzędowym papierem, zakazującym odbycia nabożeństwa, oraz wszelkiej akcji ze strony »heretyków«. Wspomniany pan »typowy obrońca skóry chłopskiej« oraz pamularz plebański, w sposób nahalny i nielicujący z mianem inteligenta, napadł na Bogu ducha winnych Kapłanów Narodowych, żądając w sposób ordynarny, by ci zerwali zgromadzenie, przerwali swe przemówienia i opuścili natychmiast rynek stanowiący własność gminy. Spotkawszy się jednak p. Filip z odmową, ze strony księży narodowych, zażądał nawet interwencji policji. Lecz w tym momencie przemówił lud, żądając natychmiastowego usunięcia p. Filipa, który jak niepyszny »Filip z Konopi« musiał rejterować pod osłoną bagnetów policji, chroniąc się do pobliskiego domu przed słusznym gniewem sprowokowanego ludu. Na tem miejscu zaznaczyć musimy, iż Policja Państwowa w Łącku, wobec przedstawionego wyżej faktu, zajęła stanowisko prawdziwie konstytucyjne i obywatelskie. Z przemówień ks. bp. Farona, oraz ks. rektora Kronenberga poznaliśmy, że prawdziwym, opartym na miłości Boga i bliźniego jest Polski Narod. Katol. Kościół. Lud polski na Podhalu jest z natury swej głęboko religijny i przywiązany do wiary, lecz i on nareszcie przegląda na oczy, poznając się na fałszu i obłudzie swych rzymskich przewodników duchownych. I nie pomogą ciskane z ambony przez kler papieski gromy nienawiści i jadu, nie pomoże przezywanie Kapłanów Narodowych od »heretyków i bluźnierców«, nie pomoże straszenie naiwnych i ciemnych pomstą Bożą i gradem za nabożeństwa narodowe, gdyż lud Podhala parafji Łąckiej zrozumiał księże Pucie i księże Latocho, iż nie chodzi wam o Chrystusa i Jego ewangelię, nie chodzi wam o dusze ludzkie, lecz o pełne trzosy, wygodne życie, majątki i bogactwa. Dlatego to wszelkimi sposobami szkalujecie Kościół Narodowy i jego Kapłanów, by ich poniżyć w oczach ludu. Spodziewamy się, że gdy w parafji naszej w najbliższej przyszłości utworzy się parafja Narodowa i przybędzie do nas na stałe Kapłan Narodowy, skończy się nareszcie »trupia lichwa« jaką uprawia kler rzymski, handel sakramentami i duszami ludzkiemi, ustanie wyzysk, straszenie biednego ludu piekłem i smołą, a miejsce teroru, jakim obecnie wojują księża z naszej parafji, zajmie miłość Boga i bliźniego, jakie ożywiały pierwotnych Chrześcijan. Zebranie zakończył ks. bp. el. Faron okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, prezydenta Mościckiego, Naczelnego Biskupa Kościoła Narodowego Ks. Fr. Hodura oraz Ludu polskiego, który wzniesiony z pełnych piersi synów Podhala głośnym echem odbił się o niebosiężne szczyty gór, unosząc się hen w dal, w stronę uroczych Pienin i granitowych Tatr. Żegnani serdecznie odjechali od nas Narodowi Kapłani, rzuciwszy w serca i dusze nasze ziarno czystej nauki Chrystusowej, które w niedługim czasie wyda owoc stokrotny.

Góral z Łącka.

Rzymskie mrzonki.

Tarnów.

Cieszą się niektórzy rzymscy księża, a najbardziej ks. Paryło i jego dewotki, że Kościół Narodowy w Tarnowie się likwiduje. Otóż są to brednie. Kościół Narodowy u nas wielce się w ostatnich czasach ożywił i silnie zorganizował ku chwale Boga i Ojczyzny. Do Kościoła naszego przychodzą ludzie na nabożeństwa z Łękawicy o milę drogi mimo, że do rzymskiej parafji mają tylko jeden kilometr. Mamy nadzieję, że w krótkim czasie powstaną w okolicy Tarnowa nowe parafje Narodowe. W Dębicy już Kościół Narodowy liczy 100 członków. Przegląda na oczy i Pleśna.

Nie podoba się ludziom uczciwym łakomstwo rzymskiego kleru. Szczęść Boże tym Braciom i Siostrom w pracy nad własnem umoralnieniem w Kościele Narodowym. Prześladowania są wielkie, dokuczają dzieciom w szkole, lecz mimo wszystko zwyciężymy, bo za nami Prawda. Precz z kłamcami z rzymskiego kościoła.

Wyznawca Prawdy.

Naszym Toruniakom cześć!

Toruń.

Kler rzymski nie mogąc, mimo swych sprytnych podstępów w kłamstwie, fałszu i obłudzie, dobrze zorganizowanych parafji w Bydgoszczy i Grudziądzu zwalczyć i pokonać, całą swą zemstę wywarł na parafji Narodowej w Toruniu. Dowodem tego napaść na gości z Grudziądza, przybyłych do Torunia. Plany kleru rzymskiego się udały, nie zniszczyły jednak zapału członków Kościoła Narodowego w Toruniu, przeciwnie on się powiększył. Zabrano się do pracy w tem przekonaniu, że mimo wszystko Idea Kościoła Narodowego zwyciężyć musi i na nic różne Kongresy Eucharystyczne, na nic zjazdy, wiece pseudoreligijne, organizowane przez księży rzymskich. Ksiądz Narodowy Janik z swą gromadką członków i tłumem szczerych sympatyków, staje do otwartej walki z kłamstwem i z dniem każdym zdobywa sobie nowych zwolenników nawet wśród inteligencji. Kochany i szanowany przez członków parafji nie ustaje w pracy, mimo częstych gróźb i oszczerstw. W dniu 2 czerwca br. Towarzystwo Dzwon Wolności przy parafji obchodziło swą pierwszą rocznicę istnienia. Podczas uroczystości tej zauważyłem szereg znanych osobistości miasta Torunia, licznych gości z prowincji, a między innymi i delegację Związku Przysposobienia Obywatelskiego z Bydgoszczy, ze sztandarem i mundurach galowych. O godzinie 10^{30} odbyła się uroczysta Suma, którą celebrował ksiądz z Poznania, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. proboszcz Janik. Niezwykła treść, była tak głęboka, że przejęła wiernych do głębi, wywołując szloch i łzy. Dzięki Ci księże, że umiałeś swemi słowy wpoić przekonanie, że tylko Idea Kościoła Narodowego, zdolną jest zaspokoić pragnienia naszych dusz, dać nam to zadowolenie, jakiego dać nie może Kościół rzymski.

Po mszy świętej, wszyscy goście serdecznie zostali przyjęci przez parafjan. Popołudniu braliśmy udział w nieszporach, kazanie znowuż pełne zapału wygłosił ksiądz B. Ogodz. 6-tej wiecz. odbyła się wspólna przechadzka, gdzie wiele gawędzono oraz skromna zabawa parafjalna w parku »Nowy świat«. Apeluję do księży rzymskich, by mniej dbali o roczne kongresy, a więcej zajęli się głoszeniem Słowa Bożego i uczciwą pracą. Lud Polski wyzwala się już z kajdan ducha, chroni się pod opiekuńcze skrzydła Kościoła Narodowego. Do was członkowie i sympatycy Kościoła Narodowego zwracam się, zasilajmy parafję toruńską, choćby drobnymi datkami, a przysłużymy się dobrej sprawie, fundament w Toruniu mocny, nie zerwie go ani mściwość Rzymu ani szykany i prześladowania. 29 czerwca bądźmy w Toruniu obecni znowuż na wielkiej uroczystości poświęcenia sztandaru Kościoła. Cześć Wam wszystkim, którzy z poświęceniem opinji osobistej i życia zabieracie się do budowy wielkiego dzieła.

Uczestnik: Franciszek Lewandowski.

W szóstą rocznicę.

Wiśnicz Nowy.

Dnia 9 czerwca parafja nasza p. w. Najśw. Serca Jezusowego obchodziła uroczyście 6-tą rocznicę założenia. Na nabożeństwo przybyło wielu symwatyków K. N. z odległych nawet wiosek, tak, że kościółek nasz, aczkolwiek dość obszerny, był po brzegi wypełniony. Po skończonej Mszy św. podniosłe kazanie wygłosił nasz zacny

duszpasterz ks. Brokowski. Przedstawiwszy wielką Ideę Kościoła Narodowego wskazał kaznodzieja na konieczność odrodzenia Ojczyzny przez Chrystusa, wyjaśniając przytem, że Kościół Boży, to nie instytucja despotycznych rządów bogatego duchowieństwa nad klasą robotniczą, lecz demokratyczne braterskie zrzeszenie wolnych chrześcijan, ku wzajemnej pomocy i nauce dla uświęcenia życia i zbawienia duszy. Rozrzewnieni do łez prostą i jasną prawdą płynącą z ust kapłana Narodowego miłującego święte zasady Ewangelji Chrystusowej i lud polski, wróciliśmy do swoich domów z mocnem postanowieniem, by trwać wiernie do śmierci przy Idei Kościoła naszego świętego.

W poniedziałek dnia 10 czerwca odwiedził naszą parafję Czcigodny Ks. Biskup Elekt St. Zawadzki z Bydgoszczy w towarzystwie miłych gości: Ks. dziekana Tepera i Ks. prof. Tomaszkiewicza. Dostojny Gość zawitał do nas, by pokrzepić nas jeszcze bardziej na duchu i zachęcić do owocnej pracy dla dobra Kościoła Narodowego,

Powitany serdecznie przez ks. prob. St. Brokowskiego w imieniu całej parafji. Ks. Biskup odprawił Sumę i w gorących słowach pasterskich zagrzał nas do ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy odrodzeniowej.

Po nabożeństwie i skromnym posiłku odbył nasz gość konferencję z członkami naszego komitetu parafjalnego, udzielając pewnych rad i wskazówek. Żegnany potem przez wszystkich, zadowolony z harmonijnej i zgodnej współpracy parafjan z proboszczem, odjechał po południu w dalszą podróż apostolską.

Dzięki serdeczne na tem miejscu składamy Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi i Przew. Księżom za przybycie i trudy.

Komitet parafjalny.

Na Sobór ekumeniczny!

Jak nas informują z Aten i Konstantynopola, w roku 1930, w okresie Zielonych Świąt, zwołany zostaje Sobór powszechny Wschodniego Kościoła pod przewodnictwem patrjarchy konstantynopolskiego Bazyliosa II-go. Miejscem Soboru będzie słynny monaster na górze Athos. Przedmiotem obrad ma być unja braterska między Kościołem Wschodnim a Narodowym Kościołem Anglikańskim, Kościołami Starokatolickimi (Unją Utrechtską) i różnemi odłamami Kościołów ewangelickich. Prócz tego przewidziany jest cały szereg różnych reform, dostosowanych do ducha czasów dzisiejszych.

Zwracamy uwagę czytelników, że w roku 1925 odbyła się wielka konferencja światowa w Stockholmie, zaś w 1927 r. w Lozannie, gdzie referowano sprawy konsolidacji całego Chrześcijaństwa. Nazwać-by je można koniecznemi etapami na drodze do Soboru powszechnego na górze Athos, którego zadaniem będzie stworzenie jednego, wielkiego Kościoła Powszechnego (Katolickiego). W Kościele takim będą reprezentowane wszystkie dotychczasowe wyznania i obrządki, z zachowaniem swych cech specyficznych np. liturgicznych etc.

Naprzeciw siebie staną teraz papież i wolne chrześcijaństwo, oparte na wzorach pierwszych wieków poapostolskich. Różnica tylko w tem, że tu walczyć będą narody metodą pracy, uświadamiania się wzajemnego i szlachetnym wyścigiem ku ideałom Chrystusowym — podczas, gdy system papieski nadawał sukcesję apostolską prawdziwemu chrześcijaństwu, w wiekach średnich, fanatyzmem swoim, orgjami i zbrodnią kainowych stosów i tortur inkwizycyjnych.

Sobór ekumeniczny będzie największym od czasu Soboru Nicejskiego w r. 325.

Wobec faktu dokonanego, w oczach zjednoczonego Chrześcijaństwa pod wodzą Chrystusa, jedynego Pasterza — Kościół rzymski pod wodzą papieża stanie się, czem zawsze innych mianował — tylko sektą.

Zgrzyty.

Jak ich nazwać? Jest w Polsce kategorja ludzi, którzy noszą różne tytuły, doktoraty — mają za sobą i zagraniczne nieraz fakultety. Patrzą atoli na wszystkie przejawy życia z pagóreczka watykańskiego. Nazywają inne wyznania od rzymskiego, **sektami.** Słowo takie gdzieindziej zagranicą żaden człowiek tego pokroju nie wypowie, wogóle w słownictwie cywilizowanych narodów brak go, jest tylko w rzymskim systemie. Tam szermują niem na wsze strony, gdziekolwiek tylko inny pogląd religijno-społeczny. I w Konstytucji naszej daremnie je szukalibyśmy. O wyznaniach, stowarzyszeniach religijnych i owszem jest mowa. Trzeba być w tych sprawach, nawet mimo doktoratów — skończonym ignorantem albo złośliwym, w swoich zbytecznych sentymentach, głupcem.

U nas inaczej. Kościół Narodowy w Czechosłowacji, na którego czele stoi ks. bp. Prohaska, liczy 203 parafje, 64 kościołów, 21 placów budowlanych. Na same cele budowlane wydano dotąd 32 milj. koron czeskich, zaś subsydjum państwa od roku 1923 wynosi 14 milj. koron. Ale tam dawno pokazano drzwi Msgr. Marmaggiemu... do Italji.

My natomiast w Polsce, według dotychczas obowiązujących praw i niewykonywanego 111. § Konstytucji, nie istniejemy. Jesteśmy wyznaniem zabronionem, nielegalnem — oczywiście z woli naszych tromtadratów. Należymy do ostatniej klasy obywateli. Wszędzie napotykamy na trudności... w szkole, urzędzie... na każdym kroku. Nie chcą nas widzieć. Ale my sami, bez subsydjów, bez protekcji, w prymitywnych często warunkach — tylko z Ludem polskim budujemy Polskę, wyzwoloną z pod 4-go zaboru. Mamy kościółki chociaż skromne, parafij liczba w roku tym przekroczy pięćdziesiątkę, mamy i kapłanów dzielnych i wrogów o podłożu egoistycznem dość mamy — dziś, bo przed nami przyszłość i — jutro nasza Polska.

Nie marnują grosza. Prasa zagraniczna i polska doniosła ostatniemi czasy, iż Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej sprzeciwił się kategorycznie utworzeniu przy Watykanie przedstawicielstwa swego państwa, wychodząc z tego założenia, iż instytucja tego rodzaju jest dla zbawienia obywateli Stanów Zjednoczonych zupełnie zbyteczną, dla państwa zaś nie potrzebną i za kosztowną. Tak postąpiły zasobne i bogate Stany Zjednoczone. Zubożała zaś Polska inną obrała drogę, gdyż by zapewnić swym bezrobotnym, cierpiącym skrajną nędzę i głód, obywatelom protekcję papieską w niebie utworzyła przy Watykanie aż ambasadę i to pierwszej klasy, której utrzymanie rokrocznie pochłania setki tysięcy złotych. Mądrzy amerykanie budują drogi, koleje, szkoły, szpitale, domy dla starców i szanują swój grosz, polacy zaś trzymają się niewolniczo papieskiego pantofla i rujnują się finansowo.

Naturalnie „zastaw się, lecz postaw się“ powiada polskie przysłowie.

Ogłoszenie urzędowe.

Z dniem 15 czerwca b. r., podczas wizytacji pasterskiej, został mianowany dziekanem okręgu krakowskiego, Ks. Jan Teper, proboszcz w Tarnowie.

(—) Ks. S. M. Zawadzki
Bp.-el. Djecezji Zachodniej P. N. K. K.

KALENDARZYK BIBLIJNY.

LIPIEC 1929.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

1.	P.	Jeśli kto chce czynić wolę Boga, ten pozna czy ta nauka jest z Boga	Jan 7:17.
2.	W.	Przekładam wam błogosławieństwo, będziecie li posłuszni przykazaniu Pana Boga	5 Mojż. 11:27.
3.	Ś.	Kto Mnie słucha, bezpiecznie mieszkać będzie	Przyp. 1:33.
4.	C.	Kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki	1 Jana 2:17.
5.	P.	Jesteście przyjaciółmi Mymi, jeśli czynić będziecie, cokolwiek Ja wam przykazuję	Jan 15:14.
6.	S.	Abyście byli doskonali i pełni wszelkiej woli Bożej	Do Kol. 4:12.
7.	N.	**Bóg nasz jest na niebie czyniąc wszystko co Mu się podoba**	Psalm 115:3.
8.	P.	Przestrzegaj ustaw Jego... abyć się dobrze powodziło	5 Mojż. 4:40.
9.	W.	Jeżeli będą posłuszni, dokończą dni swoich w dobrem	Hijob. 36:11.
10.	Ś.	Głosu Pana usłuchamy, aby się nam dobrze działo	Jeremjasz 42:6.
11.	C.	Abyście byli napełnieni znajomością woli Jego	Do Kol. 1:9.
12.	P.	Jeśli wy zostaniecie w słowie Mojem, prawdziwie uczniami Moimi będziecie	Jan 8:31.
13.	S.	Naucz mię czynić wolę Twoją, albowiemeś Tyś Bóg mój	Psalm 143:10.
14.	N.	**Czyniąc z duszy wolę Bożą**	Do Efez. 6:6.
15.	P.	Błogosławieni, którzy strzegą dróg Moich	Przyp. 8:32.

Zmiana adresu Redakcji i Administracji „Polski Odrodzonej".

Z powodu rezygnacji Ks. M. Piechocińskiego z urzędu wydawcy i redaktora „Polski Odrodzonej", Rada synodalna Kościoła uchwaliła przenieść Redakcję i Administrację z Warszawy do Krakowa, a urząd wydawcy i redaktora powierzyła Ks. Adamowi Walichiewiczowi, profesorowi Seminarjum K. N. w Krakowie.

Prosimy więc wszelką korespondencję, telegramy, przekazy pieniężne, oraz numery wymienne czasopism przesyłać na nowy adres, który brzmi: **„Polska Odrodzona" Kraków XI, Madalińskiego 10.**

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej".

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. N. N. w Dąbrowie Górn. Alojzy Szczepański nie jest wcale studentem naszego Seminarjum. Jeżeli w waszych stronach wprowadza ludzi w błąd, proszę go oddać w opiekę władzom kompetentnym. Rektorat Seminarjum za osobę jego nie odpowiada. — Cześć Wam i pozdrowienie.

Pokwitowania. *Na fundusz pomocy dla parafji w Grudziądzu:* Al. Lemański zł. 1·—, Paweł Jasiński zł 3·—, Mazurowa zł. 1·—, Marja Leskowa zł. 2·— oraz J. Wielebińska zł. 5·—, członkowie parafji K. N. w Warszawie.

Czcionkami drukarni „Orbis", Kraków, ulica Barska L. 41, pod zarządem M. Baranowskiego.